

Cenię kontakt z rzeczywistością [WYWIAD]

Aleksandra Talaga-Nowacka: Zaczyna pan w trudnym momencie. Jak będzie wyglądała praca uczelni od października?

Przemysław Wachowski: Zajęcia będą się odbywały hybrydowo: część stacjonarnie, część online – takie są zalecenia ministerstwa. Pandemia jest straszliwym ograniczeniem, brakuje kontaktów z ludźmi. Nie wyobrażam sobie przedłużania w nieskończoność kontaktu przez internet, bo w ten sposób studenci niewiele się nauczą. W kampanii mówiłem, że chciałbym zwrócić szczególną uwagę na pierwsze lata studiów, poprawić jakość ich zajęć. Nie znaczy to, że ona jest zła, ale z tradycji wynika, że pierwsze roczniki pracują w dużych grupach. Po zwiększeniu liczby studentów zaczęło się robić ciasno. A gdy studentowi na początku nie poświęci się zbyt dużo uwagi, to może on nabrać dystansu do szkoły, na czym cierpi jej wizerunek. Musimy postawić na częstszy kontakt indywidualny. Nie może być tak, że jeden nauczyciel prowadzi zajęcia z kompozycji czy fotografii dla 50-osobowej grupy, bo to rodzi frustrację studentów i nauczycieli. Trzeba zwiększyć liczbę grup – i pandemia wymusiła takie działanie. Jeśli ktoś ma mieć zajęcia stacjonarne, to właśnie pierwszy rok. Musimy przyjąć, że starsze roczniki są już bardziej samodzielne. Student pierwszego roku powinien zobaczyć szkołę, pracownie, poznać nauczycieli i innych studentów z roku. Magię szkoły artystycznej w dużym stopniu tworzy miejsce. Człowiek tęskni do pracowni, do sztalug, kolegów o podobnej wrażliwości.

A co dalej - jaka jest pana wizja szkoły na najbliższe lata?

Wizja zależy od tego, co osiągniemy podczas najbliższej oceny parametryzacyjnej. To odbywająca się co cztery lata naukowa ocena uczelni, od której zależy wysokość subwencji na kolejne lata. Jeśli dostaniemy ocenę A+, A lub B+, będziemy mieli prawo do przeprowadzania doktoratów i habilitacji. A to świadczy o naukowej pozycji uczelni. Przed wprowadzeniem w 2018 roku tzw. ustawy 2.0 oceniano wydziały. W ostatniej parametryzacji nasza uczelnia wypadła bardzo dobrze na tle innych. Po zmianie przepisów to uczelnia, a nie wydział podlega ocenie. Jej podstawą (90 procent) są osiągnięcia naukowo-artystyczne pedagogów będących pracownikami badawczo-dydaktycznymi. Dawniej na 20 pracowników na wydziale 15 mogło mieć przeciętne osiągnięcia, a trzech znakomite. Teraz każdy musi się postarać. To jednoczy ludzi, daje poczucie odpowiedzialności. Pedagodzy, którzy nie chcą być pracownikami badawczo-dydaktycznymi, mogą zostać dydaktykami – którzy również mogą pełnić różne funkcje na uczelni, ale nie podlegają ocenie. To nie ma wpływu na rangę pedagoga. Kiedyś, by pozostać w uczelni, trzeba było zdobywać kolejne stopnie naukowe. A dlaczego pedagog, który nie ma ambicji naukowych, ale ma świetne relacje ze studentami, miałby być pozbawiony możliwości pracy i rozwoju kariery w akademii? Jesteśmy w końcu w szkole i studenci są tu najważniejsi. Gdy oceniano wydziały, robiły one wszystko, żeby dostać uprawnienia do prowadzenia przewodów doktorskich i habilitacyjnych, które również były punktowane. Poziom przewodów był obniżany. Teraz takie podejście do doktoratów, mam nadzieję, nam nie grozi. Szkoły powinny dbać o poziom przewodów i prestiż. Oczywiście, jak każdy przepis, ustawa 2.0 wzbudza kontrowersje. Można mieć do niej wiele zastrzeżeń, ale są i pozytywne. Do niedawna obowiązywała zasada, że im więcej studentów, tym więcej pieniędzy dla szkoły. Żyliśmy w ciągłym strachu, że nas zamkną, gdy będziemy mieć mało chętnych. Proszę nie brać tego dosłownie, ale uważam, że studentów jest za dużo. Że takie studia powinny być bardziej elitarne. Dobrą stroną nowej polityki jest stawianie nie na ilość, tylko na jakość. Nie potrzebujemy miliona artystów, chociaż tu sytuacja też się zmienia – coraz więcej zawodów związanych jest z tzw. przemysłem kreatywnym. A to koło zamachowe gospodarek wielu krajów. Nie wszyscy mają ambicje, żeby robić karierę artystyczną, ale wszyscy chcieliby być potrzebni, wykonując pracę, którą lubią i z której będą mogli żyć.

Przyjmijmy, że parametryzacja przebiegnie pozytywnie dla ASP...

Szkoła jest w bardzo dobrym stanie, jeśli chodzi o infrastrukturę i potencjał merytoryczny. Przede wszystkim trzeba zadbać o to, by tego nie zmarnować. Najważniejsze wydaje mi się wspólne zastanowienie się nad przyszłością. Chciałbym, żeby więcej osób uczestniczyło w zarządzaniu uczelnią. Przez ostatnie kilkanaście lat żyliśmy w ciągłym niepokoju i destabilizacji. W tym czasie pojawiły się m.in. dwie nowe ustawy o szkolnictwie wyższym, ewaluacje, sprawozdawczość, do tego nowa struktura uczelni i nowy statut. Działo się tak dużo, że wszyscy szukamy spokoju. Nie potrzebujemy nowych wyzwania, tylko chwili oddechu.

- - -

Więcej w "Kalejdoskopie" 10/20.

Jak kupić "Kalejdoskop"?

Numer 10/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Do Dzieła (Próchnika 3). A także w prenumeracie:

- **redakcyjnej** - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best Of.. Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)
- **dostępnej od lat via Ruch** (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)